Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 31. Czwartek 7 lutego 1861. № 31.

Poznań, 6 lutego. Mamy przed sobą tekst oryginalny mowy, którą cesarz Francuzów dnia 4 lutego sejm otwarł. Brzmi ona w przekładzie jak następuje:

„Panowie senatorowie, panowie deputowani. Mowa która każdą sesyą zagaja, zwykła w krótkich słowach zawierać to, co wykonano, i to co jest zamiarem. Dotąd ten sposób komunikowania się, z natury swojéj ograniczony, tak dość poufny zaprowadzał stosunek pomiędzy moim rządem a wielkiemi ciałami państwa, które były pozbawione możności wzmocnienia rządu przez publiczne swe przyzwolenie, albo też oświecania go radą. Postanowiłem, by corocznie ogólny wykład położenia cesarstwa wam przedłożono, ażeby depesze najważniejsze dyplomatyczne składano w waszych biurach. Podobnież i wy za pomocą adresu możecie objawić zdanie wasze o faktach które się spełniają: tak jak dawniéj parafrazując po prostu mowę od tronu, ale innym i lojalnym wyrazem waszéj opinii. Ulepszenie to pozwala zupełniéj kraj z sprawami jego własnemi, da mu lepiéj poznać tych którzy nim rządzą i tych którzy w izbach zasiadają, a pomimo swéj doniosłości w niczém nie nadwerężay ducha konstytucyi.

„Wiadomo wam że dawniéj prawo głosowania było ograniczone. Wprawdzie izba deputowanych miała szersze przywileje, ale wielka liczba urzędników publicznych którzy wchodzili w skład jéj wchodzili, zapewniała rządowi wpływ stanowczy na jéj postanowienia. Także izba parów głosowała nad prawami, ale większość każdego czasu mogła być odmieniona przez dowolne dodanie nowych członków. Wreszcie zawsze dyskutowano prawa wedle rzetelnéj ich wartości, ale wedle widoków, jakie przyjęcie ich lub odrzucenie wtręczało dla utrzymania lub zrzucenia ministrów. Stąd mało szczerości w rozprawach, mało stateczności w kierunku rządowym, mało też pracy pożytecznéj. Dziś wszystkie prawa bywają przygotowane starannie i dojrzale przez radę złożoną z mężów światłych którzy zdanie swe objawiają o wielakich środkach, mających być przedsięwziętemi. Senat będący stróżem ustawy zasadniczéj, i którego zachowawcza władza tylko w ważnych okolicznościach używa inicyatywy, roztrząsa prawa jedynie pod względem zgodności ich z konstytucyą, ale jako prawdziwa izba kasacyjna polityczna, składa się z oznaczonéj liczby członków, która nie może być powiększoną. Wprawdzie ciało prawodawcze nie miesza się w wszelkich szczegółów administracyjnych, ale natomiast wchodzi wprost z głosowania powszechnego i w łonie swém nie zawiera żadnego publicznego urzędnika. Roztrząsa ono prawa z zupełną swobodą; jeźli je odrzuca, jestto przeszkoda którą rząd uwzględnia, ale to odrzucenie nie nadwerężaja władzy, nie wstrzymuje biegu spraw i nie zmusza mocarzy do przyjmowania doradzców, którzy jego zaufania nie posiadają. Takie są główne różnice pomiędzy konstytucyą dzisiejszą a tą, która poprzedzała rewolucyą lutową. Wszczerpnijcie, panowie, podczas uchwały adresu, wszelkie sprawy, w miarę ważności ich, abyście następnie mogli się zupełnie poświęcić sprawom państwa, bo jeżeli owe wymagają gruntownego i sumiennego zbadania, znów interesa żądają szybkiego rozwiązania.

„Zanim szczegółowiéj rzeczy wam się wyłożą, ograniczę się na ogólném przypomnieniu tego, co się stało w kraju i za granicą. Wewnątrz środki wszelakie zmierzają ku temu, aby pomnożyć produkcyą rolniczą, przemysłową i handlową. Zdrożenie wszystkich przedmiotów jest skutkiem nieunikionym wzmagającéj się zamożności; ale starać się powinniśmy, aby przynajmniéj pierwsze potrzeby jak najtaniéj zaspokoić. W tym to celu zmniejszyliśmy podatki od materyi surowych, podpisaliśmy traktat handlowy z Anglią, ukończyliśmy projekta do takichże traktatów z państwami sąsiedniemi, ułatwili wszędzie drogi, komunikacye i transporta. Aby reformy te ekonomiczne uskutecznić, trzeba nam było rzucić się 90 milionów rocznych dochodów, a pomimo to okazuje wam się równowaga budżetu, dla któréj nie było potrzeba uciekać się ani do nakładania nowych podatków ani do publicznego kredytu, jak to wam byłem oznajmił w roku zeszłego.

„Zmiany zaprowadzone w administracyi algierskiéj nadały kierunek spraw umieściły pośrodku saméjże ludności. Wietne przysługi marszałka postawionego na czele kolonii, pewną rękojmią porządku i pomyślności.

„Na zewnątrz starałem się dowieść w mych stosunkach z mocarstwami zagranicznemi, że Francya szczerze pragnęła pokoju, że bynajmniéj nie zrzekając się słusznego wpływu, gdzie nie pragnie się wcisnąć, gdzie jéj interesa nie były zagrożone, wreszcie jeżeli miała spółczucie dla wszystkiego, jest szlachetném i wielkiém, że nie wahała się potępić wszystkiego, co gwałciło prawa narodów i sprawiedliwość.

„Wypadki trudne do przewidzenia powikłały we Włoszech położenie już bez nich dość przykre. Rząd mój w porozumieniu z sprzymierzeńcami swemi za najlepszy środek uśmierzenia większych jeszcze niebespieczeństw uważał stosowanie zasady nieinterwencyi, która każdy kraj czyni panem swojego losu, lokalizuje kwestye i nie dozwala im mieniać się w europejskie zatargi. Wprawdzie nie tajno że ten system ma niektóre niedogodności i że zdaje się usprawiedliwiać niejedne gorszące wybryki, a opinie stateczne wolałyby, jużto by Francya brała udział we wszystkich rewolucyach, już to by stanęła na czele reakcyi powszechnéj. Ale niedam się zwieść z drogi obranéj tym przeciwnym podnietom.

„Dla wielkości kraju wystarczy utrzymać swe prawo tam gdzie jest niezaprzeczone, bronić swego honoru tam gdzie jest zaczepiony, i udzielać pomocy, tam, gdzie wzywa jéj sprawa słuszna. Tym sposobem prawo nasze utrzymaliśmy, pozwalając przyjąć odstąpioną nam Sabaudyą i Niceę i prowincye te dziś nieodwołanie złączone są z Francyą. Tym sposobem dla pomszczenia naszego honoru na ostatnich krańcach Wschodu, sztandar nasz połączony z chorągwią W. Brytanii rozwinął się zwycięzko na murach Pekinu, a krzyż, godło cywilizacyi chrześciańskiéj, na nowo w stolicy chińskiéj wznosi się nad świątyniami naszéj religii, zamkniętemi od przeszło wieku. Tym sposobem i w Syryi, na mocy ugody europejskiéj, daliśmy opiekę chrześcianom przeciw ślepemu fanatyzmowi. W Rzymie mniemałem że potrzeba pomnożyć załogę, ponieważ bespieczeństwo ojca ś. zdawało się być zagrożone. Do Gaety posłałem flotę w chwili, gdzie widziała się być ucieczką ostatnią króla neapolitańskiego. Zostawiłem ją cztery miesiące, poczém ją usunąłem, jakkolwiek nieszczęście królewskie tak szlachetnie znoszone, godném jest sympatyi. Albowiem obecność naszych okrętów zmuszała nas co dnia odstępować od zasady neutralności którą byłem zapowiedział, i dawała powód do mylnych tłómaczeń. Otóż wiadomo wam, że w polityce nikt nie wierzy w postępowanie zupełnie bezinteresowne.

„Tak więc wam wyłożyłem pokrótce położenie powszechne. Niechaj zatém ustaną obawy a zaufanie niech się ustali. Dla czegożby interesa handlowe i przemysłowe nie miały rozwinąć się na nowo? Postanowiłem statecznie nie wchodzić w żadne zatargi, gdzieby sprawa Francyi nie spoczywała na prawnéj a sprawiedliwéj podstawie. Czegoż więc mamy się obawiać? Czyż to naród zgodny i jednolity, liczący czterdzieści milionów mieszkańców, może się obawiać już to aby go nie wciągniono do walk, których celu nie pochwala, już to by go pogrożki jakie nie wyzwały? Pierwszą cnotą narodu jest ufność w samym sobie i nie poddawanie się strachom urojonym. Patrzmy zatém w przyszłość spokojnie, a w pełni świadoméj siły i świadomi lojalnych zamiarów naszych, oddajmy się bez przesadnych uprzedzeń rozwijaniu zarodów pomyślności, które Opatrzność do rąk naszych złożyła."

N. Pan raczył nadać fizykowi powiatowemu dri Burchardowi w Zieleńcu tytuł radzcy zdrowia.

Berlin, 5 lutego. Wczoraj przed południem pracował król z tajnymi radzcami Costenoble i Illaire, następnie słuchał referatu jenerał-adjutanta Manteuffla, a w końcu konferował z ministrem Auerswaldem, który niezwłocznie po ukończonéj radzie ministeryalnéj na zamek królewski przybył.

— Jenerał-porucznik Bonin, wysłany do Brukselli w celu urzędowego zawiadomienia o wstąpieniu na tron pruski króla Wilhelma, wrócił ztamtąd i zdał królowi sprawę z wykonania powierzonéj sobie misyi.

— Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego opuścił dziś Berlin i wrócił do Poznania. W czasie swego pobytu w tutejszém mieście konferował po kilka razy, jak słychać, z ministrem spraw wewnętrznych, hr. Schwerinem.

— Podług wiadomości nadeszłych z Bremy, spalił się żaglowy okręt bremeński „Globus" w dniu 12 stycznia na otwartém morzu. Podróżnych i majtków uratowano podobno. Na okręcie tym znajdowało się wielu wychodźców szląskich.

— Były poseł pruski przy dworze turyńskim, hr. Brassier de St. Simon, otrzymał podobno rozkaz wręczenia znowu rządowi piemontskiemu listów uwierzytelniających go przy tamtejszym dworze. Z drugiéj strony słychać, że hr. Perponcher, poseł pruski przy królu Franciszku II, bawiący tu obecnie za urlopem, ma wkrótce powrócić do Gaety.

— Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj, które od godziny 10 do 4 trwało, ciągnęły się daléj rozprawy nad projektem do adresu. Całe posiedzenie zajęła dyskusya nad ustępem adresu o urzędnikach reakcyjnych. Grożąca hrabiemu Schwerinowi burza rozeszła się na niczém, po dość żwawych jednak przemówkach. Przesilenie ministeryalne, o którém mówiono w publiczności, można więc uważać za załatwione na teraz. Dalsze rozprawy nad adrecem a mianowicie nad kwestyą niemiecką, włoską i polską, odłożone do jutra. Natłok publiczności był i dziś ogromny.

— Onegdajsza Gazeta Krzyżowa zawiera uwagi godny wstępny artykuł pod napisem: „jęk boleści Polaków." Nasamprzód zastanawia się w nim nad wnioskami hr. Bnińskiego i posła Żółtowskiego a nawet i hr. Działyńskiego (o którym wiadomo, że ani do koła sejmowego ani do izby poselskiéj nie był oddany) uznaje następnie nazwę „W. Ks. Poznańskiego" jako prowincyi téj należną i przechodząc z kwestyi poznańskiéj na kwestyą polską, w następujących słowach rzecz swoję kończy:

„Czyż rząd pruski może chcieć sprzeciwiać się postępowi żywiołu niemieckiego w W. Ks. Poznańskiém? Lub co więcéj dopomagać, aby to co ten szczep pracą fizyczną lub umysłową zdobył, przez powstanie i gwałt na rzecz polskiego szczepu utracił? Potrafimy cenić czarodziejski pociąg do narodowości i uszanować objawy tego uczucia nawet wtedy, gdy się na bezdroża puszcza. Ale nigdy jeszcze żadna narodowość nie odrodziła się przez te same błędy przez które upadła i nigdy jeszcze nie udało się narodowi raz pobitemu i rozćwiertowanemu przez rewolucye (?) odzyskać wolność i niepodległość. Z tém wszystkiém zataić nie można, że stronnictwu dziś u steru rządu będącemu niebespieczeństwo i ambaras z agitacyi polskiéj grozi. Zasady narodowości, którą się we Włoszech popierało, trzymać się będą i Polacy w W. Ks. Poznańskiém; a wielki przyjaciel ludzkości nad Sekwaną postara się o to, aby „kwestya polska" nie tylko jedynie w drodze prawniczych rozumowań rozstrzygniętą była. Któż to według nowoczesnéj teoryi prawa publicznego ma stanowić, czy rząd jaki jest dobry lub nie, panujący czy poddani? I któż podług téj teoryi mógłby potępić Polaków za to, że, jeżeli im się uda, zrzucą, jak zowią, jarzmo pruskie? Wprawdzie jeżeli im się to nie uda, wtedy skończyło się z ostatnią resztką narodowości polskiéj. Nie chodzi tu tak o to, aby zwrócić uwagę na poprawkę do adresu p. Żółtowskiego lub na daléj idący wniosek hr. Działyńskiego, ale o pytanie, co z naszéj strony postawimy naprzeciw nowéj teoryi narodowości i szczególnym dla niéj sympatyom cesarza francuskiego. Wprawdzie mamy najprzód do roboty z pierwszą intonacyą tego nowego „jęku boleści" ale i dalsze jego rozprowadzenie nie da długo na się czekać. Polacy wcale się już nie zapierają, że się w stanie wojny z państwem pruskiém znajdują; i że „kwestyą poznańską" jedynie tylko jako organiczną część wielkiéj „kwestyi polskiéj" uważają. Nie chciejmy zatém i my w tyle za czasem i za Polakami pozostać."

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 lutego. Dnia 30 stycznia, członkowie warszawskiego towarzystwa dobroczynności z członkami dyrekcyi tow. kredytowego ziemskiego obchodzili w liczbie 100 osób w resursie kupieckiéj składkowym obiadem dzień imienin Piotra Łubieńskiego, jako reprezentanta dwóch wymienionych instytucyi. Przemówili do solenizanta książę J. T. Lubomirski, i radzca Walery Szamota. Następnie pułkownik Fiszer, członek tow. dobr. wręczył mu upominek składający się z albumu, opatrzony podpisami obecnych członków, i obejmujący daty zasług hr. Łubieńskiego, oraz godła dobroczynności, dla któréj przez lat tyle nie szczędził poświęceń. Najpiękniejszą wszakże pamiątką dnia tego był przedstawiony tu przez jednego z panów plan założenia na uczczenie dnia i obchodu tego Ochrony, pod wezwaniem patrona solenizanta, św. Piotra. Zamiar ten przyjęto z zapałem. Złożona ku temu ofiara przez biesiadujących przyniosła od razu 8,000 złp. Redakcya Kuryera warszawskiego podejmuje się dalsze w téj mierze przyjmować składki.

— W teatrze Rozmaitości okazał się dawniéj zapowiadany obrazek wiejski Jana Kantego Gregorowicza, z muzyką Kani, p. n. Werbel domowy. Licznemi oklaskami przyjęto tę nowość.

— Wśród nieustających aresztowań wzięto do cytadeli Sikorskiego, nauczyciela przy instytucie szlacheckim. Powód uwięzienia niewiadomy.

— Przegląd rzeczy polskich donosi, że szpieg przed miesiącem w Warszawie powieszony zwał się Przedborski, a nie Jeske, jak dotąd głoszono. Pan Jeske, radzca magistratu, człowiek stary i nieposzlakowany, uległ nieszczęśliwie tegoż samego dnia napaści kilku pijanych ludzi. Ztąd powstała ta pomyłka w nazwisku.

— Piszą z Nowogródka do Kuryera Wileńskiego: Przed kilku dniami pod przewodnictwem miejscowego marszałka i dyrektora gimnazyum, uchwalono uskutecznienie od pewnego czasu wniesionego projektu, założenia biblioteki i czytelni publicznéj, i złożono na ten cel summę, tak aby od Nowego Roku czytelnia została otwartą. Odezwa w tym celu do mieszkańców miasta i powiatu, następnie między innemi myśl swą wypowiada: „Przedsięwzięcie to przychodząc w pomoc wszystkim stanom ma szczególniéj na widoku klasę ludzi, którym braknie środków, w obec potrzeb czasu, nabycia lub dostania dzieł pożytecznych, a którzy godziny wolne od pracy, zmuszeni są prawie poświęcać zabawom, co w swych skutkach przykro społeczeństwu czuć się dają; ludzi, którzy pozbawieni przygotowawczych zasad, bez przewodnika, pochłaniają chciwie pokarm niebespieczny, podawany przez lichych księgarzy, a który działając zgubnie na niezużytą wyobraźnią i czerstwy organizm, może wywrzeć niepomyślne następstwa. Aby więc temu zaradzić, biblioteka zaopatrzoną zostanie we wszelkie dzieła i pisma czasowe, których wartość została uznaną, powagą krytyki lub imienia. W godzinach oznaczonych czytelnia otwartą zostanie bezpłatnie dla wszystkich bez wyjątku. Obecnie niniejszém czynimy wiadomo każdemu, komu dobro powszechne nieobojętne, o takowém przedsięwzięciu, wzywając do współudziału. Chcemy wierzyć, że zamiar mający na celu obudzenie wyższych dążeń, podniesienie umysłowe i zwrot ku lepszemu, znajdzie w światłéj publiczności szczere i chętne poparcie itd." Prace w kwestyi rozszerzenia wstrzemięźliwości, coraz się też wybitniéj odznaczają, i miło to nam zanotować, że zamknięcie szynków, kasowanie wódki, gdy indziéj

musiało być koniecznym skutkiem wstrzemięźliwości, tu, śród miejscowych żywiołów, staje się jéj przyczyną. Pojęcie ważności téj kwestyi, poczucie obowiąsku, przekonanie, że tylko połączone siły duchowieństwa i szlachty, obywateli, mogą wyrwać stanowczo lud z niedoli i upodlenia, i wrócić straconą ufność, coraz bardziéj przenika prawe i światłe umysły. Duchowieństwo więc Nowogrodzkie, z swojéj strony rozumie obowiązek i zadanie czasu. Oby to tylko służyło za przykład innym. Od kilku tygodni, za przykładem szanownego ze wszech miar proboszcza i dziekana, lud wiejski słucha nauk we własném narzeczu. Cześć kapłanom, co się nie zrzekli, nie zaparli poczucia obywatelstwa, co pracę w winnicy Pańskiéj nie jako ciężki obowiązek, lecz jako słodkie jarzmo dla miłości Boga i ludzi podjęli. Czas zaiste, by o tém ogół pomyślał. Na wsi znamy kilka domów, gdzie otworzono szkółki dla dzieci włościańskich, gdzie prezydują nauce panie domu, gdzie rówiennice heroin buduarowych, równe im nieraz urodą i pozycyą, uczą dziatki chłopskie pacierza, zasad wiary, obowiąsków człowieka. Rzadkie to są jeszcze bez wątpienia przykłady takiego poświęcenia, lecz one już są i cześć budzą. Bez wątpienia, to tylko są oazy śród wielkiéj pustyni, lecz nie owe co się rozwiewają w powietrzu, rzucając trwogę i rozpacz w serce podróżnika wędrowca; lecz takie co spragnioną duszę zasilają czystém źródłem wiary, nadziei i miłości. Tak więc choć chmurno i grube jeszcze cienie nocy walczą z godziną przedświtu, lecz już na brzegach horyzontu rumieni się zorza, bledną błędne nocne ogniki. A któż wie, może i dla nas słońce prawdy wzejdzie.

— Dnia 23 stycznia roku bież. odbyło się w Wilnie roczne posiedzenie komisyi archeologicznéj wileńskiéj pod prezydencyą profesora A. F. Adamowicza, gdyż hr. Tyszkiewicz od udziału w dniu tym chorobą był powstrzymany. Sekretarz M. Krupowicz skreślił stan obecny muzeum wymownie, świadczący o tegoż wzroście. Następnie profesor Adamowicz, z powodu przesłanéj do muzeum mumii przez hrabiego Aleksandra Branickiego, wyłożył trzy rozmaite sposoby balsamowania ciał zmarłych Egipcyan. Daléj konserwator zoologicznego i mineralogicznego gabinetu, Ludwik Koehne, odczytał o wędrówce ptaków do litewskiéj fauny należących.

FRANCYA.

Paryż, 31 stycznia. Obiegała wczoraj pogłoska, którą giełdę straszono, że Prusy mają przysłać znowu do Gaety swego posła, hr. Perponcher, będącego obecnie na urlopie i że jenerał la Marmora, bawiący w Berlinie, jak wiadomo, żeby przyprowadzić do skutku zbliżenie się obydwóch państw, a może i związek, donosił w pierwszych swoich listach, że jego usiłowania całkiem niepomyślny obrót biorą. Niemożna zaprzeczyć wprawdzie, że usposobienie rządu pruskiego obecnie daleko korzystniejszém jest dla Austryi niż było w ostatnich czasach, ale należy czekać jeszcze na potwierdzenie obydwóch wieści. Oficerowie marynarki, którzy z pod Gaety wracają, nie mogą się dość nachwalić odwagi i fantazyi młodéj królowéj, która podobno główną jest przyczyną stanowczych zamiarów młodego króla; zresztą dwór gaetański starał się wszelkiemi grzecznościami pozyskać sobie sympatye oficerów francuskich, z których każdy dostał na pamiątkę fotografie króla i królowéj z własnoręcznemi ich podpisami. Cesarz posłał temi dniami jednego ze swych przybocznych oficerów, hrabiego Castelnau, w posłannictwie do Gaety, ale cel tego posłannictwa jeszcze niewiadomy.

— Prócz powyżéj wymienionéj wieści niepokojono wczoraj giełdę rozmaitemi innemi jeszcze mniéj do prawdy podobnemi. Rozgłaszano, że brat lorda Elgina, posła angielskiego, schwytany został przez Chińczyków i ścięty, a z innéj strony, że Garibaldi zniknął nagle z wyspy swojéj Kaprery i niewiadomo, dokąd się udał, ale domyślają się, że popłynął do Czarnogóry, aby albo ztamtąd wzniecić powstanie w południowéj Słowiańszczyznie, albo téż przedrzeć się do Węgier. Nie potrzeba powiadać, że to wszystko brzmi bajecznie.

— Trzech młodych legitymistów francuskich, panów de Noe, de la Pierre i de St. Martin, którzy chcieli się przedrzeć do Messyny, schwytały władze sardyńskie, lecz wydały ich niebawem na reklamacyą konsula francuskiego.

— Wszystkie dzienniki tutejsze zajmują się sprawozdaniem pana Troplong, tyczącém się dekretu z 24 listopada, o którém już wczoraj wspomnieliśmy; wszystkie zgadzają się na to, że sprawozdanie nadzwyczaj zręcznie zrobione, aby pokryć niechęć senatu i opór jego przeciw wszelkim liberalnym nowościom.

— Niektóre dzienniki zbijają owę wiadomość dość głośną przed kilku dniami, jakoby rząd francuski żądał w Berlinie bliższych objaśnień z powodu słów wyrzeczonych przez króla Wilhelma I w przemowie jego do jenerałów.

— Z Chin donoszą, że wojsko zabiera się na dobre do powrotu, wszakże Francuzi zajmować będą tymczasowo jeszcze trzy miejsca w państwie Niebieskiém, stanowisko przy ujściu Pei-Ho, drugie w Szangai, trzecie zaś w Hong-Kong. Pułki liniowe wrócą do Francyi, ale piechota morska przeprawi się do Saigonu, aby tamtejszą poprzeć załogę w dość krytyczném położeniu będącą. Niektóre listy z tamtych stron bajeczne i zapewne przesadzone rzeczy głoszą o bogactwach, które kilku oficerów i żołnierzy, a mianowicie jenerał Montauban, wiozą z sobą, jako zysk z rabunku cesarskiego pałacu. Obliczają, iż rzeczony jenerał przynajmniéj za trzy miliony rozmaitych kosztowności nabrał, a jeden z pułkowników milionową sobie fortunkę zaokrąglił.

— Jutro ma wyjść u wydawcy Dentu sławna owa i od dość dawnego czasu zapowiedziana broszura le Pape à Jérusalem.

Paryż, 1 lutego. Sprawa syryjska zaczyna się coraz bardziéj rozjątrzać; będzie ona odgrywała mniéj więcéj, w bieżącym roku tę rolę, którą odgrywała roku przeszłego sprawa wcielenia Sabaudyi. Anglia może nawet daleko gwałtowniéj powstawać będzie przeciw okupacyi francuskiéj, niż wówczas przeciw sprostowaniu granic w Alpach i niepodpada w wątpliwości że zaraz po zagajeniu parlamentu angielskiego opozycya zawezwie rząd, aby zniewolił Francyą do ścisłego wypełnienia podjętych zobowiązań i ustąpienia ze Syryi w oznaczonym przez konwencyą terminie. O posiedzeniu konferencyi dotyczącéj w Paryżu nic już teraz nie słychać, ale natomiast podają jako rzecz niezawodną, że d. 3 marca okręt marynarki rządowéj angielskiéj stanie przed Bejrutem, żeby zabrać lorda Dufferin komisarza angielskiego, członka komisyi narodowéj i da takim, dość stanowczym sposobem, rządowi francuskiemu do zrozumienia, że musi także odwołać swojego komisarza i położyć koniec okupacyi. Sprawa ta tém trudniejszą się stała dla rządu francuskiego, że, podług nadeszłych dzisiaj depeszy z Carogrodu, rząd turecki, który był wezwany aby oświadczył zdanie swoje co do okupacyi francuskiéj, odpowiedział, iż wymaga wypełnienia konwencyi, która trwaniu téjże okupacyi sześciomiesięczny przeciąg czasu naznaczyła. Z tychże samych depeszy dowiadujemy się, że poseł rosyjski przesłał wysokiéj Porcie odpowiedź zaopatrzoną w nader liczne dokumenta i dowody, na wiadomy memoryał wezyra Kybrislipaszy, który wykazywał, że położenie Chrześcian w państwie tureckiém jest jak najpomyślniejsze. Do onéj odpowiedzi rosyjskiéj dołączona jest podobno nota, domagająca się powołania konferencyi europejskiéj w Stambule, któraby gruntownie sprawę Chrześcian wyświeciła.

— Wieść o wyjeździe Garibaldego z wyspy Kaprery stale się w Paryżu utrzymuje, chociaż nie brak takich, co o jéj prawdziwości wątpią. Wszakże dzisiaj słychać było, że niezmordowany ten obrońca wolności włoskiéj udał się nie do Czarnogóry, lecz do Stambułu razem z jenerałami Türrem i Nino Bixio. Zagadka ta wkrótce się wyjaśnić musi.

— W wczorajszym swoim artykule dowodził Journal des Débats, że panowanie świeckie papieża w takich stosunkach, w jakich obecnie zostaje, nie da się pogodzić z ustaleniem jedności półwyspu włoskiego.

— Rząd ma zamiar nałożyć na zapałki fosforowe albo znaczny podatek, albo téż wziąć na się wyrabianie owych zapałek, któreby robiono z nietrującego fosforu i zapalającego się tylko potarciem o pewne umyślnie do tego przysposobione przedmioty, aby położyć koniec owym nadzwyczaj licznym przypadkom otrucia lub pożaru, których zapałki fosforowe są przyczyną. Odpowiedni projekt do prawa przedłożonym będzie ciału prawodawczemu.

— Z prawdziwém zadowolnieniem czyta się w dziennikach angielskich, szczególnie w Morning Post i Daily News rozprawy dowodzące z największą obojętnością, że cesarstwo austryackie niebawem rozpaść się musi i że od téj katastrofy nic go już uchronić nie zdoła.

— Wiadomości, które odebrano z Washingtonu, donoszą o znaczném wzmaganiu się ruchu separatystowskiego. Konwent Luiziany uchwalił już program swego wystąpienia ze związku, a w Georgii mianowano już komisyą, która ma wszystkie do tegoż samego celu prowadzące środki przysposobić. Stany odrywające się mają 20 lutego odbyć powszechne zgromadzenie w Montgomery.

— Podróż którą pan Laity, jeden z najpoufniejszych urzędników cesarskich, ma odbyć do Hiszpanii, wzbudziła podobno w tym kraju szczególną obawą; lękają się bowiem w Madrycie, żeby nie była w związku z zamiarem przyłączenia Nawarry, lub dawnéj Marchii hiszpańskiéj do Francyi. Strachy takie już przeszłego roku objawiały się u Hiszpanów.

— Pan Gregory Ganesco, redaktor dziennika Journal du Dimanche, który za obraźliwy dla rządu artykuł, jak donosiliśmy, miał być wygnany jako cudzoziemiec, na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, uzyskał zwłokę i spodziewają się że rząd odstępując od surowości swojéj zbytecznéj, zostać mu pozwoli.

— Wczoraj odbył się pogrzeb jednego ze znakomitszych paryskich komedyo i romanso pisarzy, Henryka Murgera.

— W poniedziałek, dnia 4 lutego, o godzinie pierwszéj odbędzie się zagajenie posiedzeń ciała prawodawczego; mowa, którą przy téj sposobności powie cesarz, wzbudza ciekawość powszechną.

— W niedzielę, według dawnego zwyczaju, przedstawionym będzie cesarzowi ojciec Lacordaire, jako nowoobrany członek akademii; przedstawiać go będą pp. Guizot, Villemain i Laprade.

— Dyletanci cieszą się na nową operę Aubera: La Circassienne, która w tych dniach graną będzie.

— Do Nowego Yorku przybyło w ciągu przeszłego roku 103,621 wychodźców z Europy, którzy przywieźli ze sobą przeszło 7 milionów dolarów.

Paryż, 2 lutego. Wspominaliśmy wczoraj o nowéj protestacyi księcia Łabanowa, posła rosyjskiego w Stambule przeciw sprawozdaniu wielkiego wezyra Kybrysli-paszy, tyczącém się położenia chrześcian w prowincyach północnych cesarstwa. Dzisiaj twierdzą, że właściwéj protestacyi nie było, że skończyło się na nocie dyplomatycznéj, która ma dowieść, że w wielu razach śledztwo wielkiego wezyra było tylko pozorne i że mocarstwa wcale na niém przestać nie mogą. Druga wiadomość, jaką wczoraj ze Stambułu w Paryżu odebrano, jest w obecnéj chwili ważniejszą, tyczy się ona, jak mówiliśmy, Syryi. Turcya domaga się w istocie tém kategoryczniéj ustąpienia Francuzów z Syryi w oznaczonym przez konferencyą paryską terminie, iż czuje się w téj sprawie silnie popieraną przez rząd angielski. Dzisiaj zaraz zwrócił na nią uwagę powszechną bardzo stanowczy artykuł Morning Postu, który wyraża niepłonną nadzieję, że Francya wojsko swoje z Syryi w umówionym czasie odwoła i przytacza powody dla których uczynić to należy. Jednym z owych powodów, jak utrzymuje rzeczony dziennik, jest zaraz to, że wprawdzie okupacya francuska przeszkadza nowym rzeziom, ale że przyczynia się do rozniecenia coraz większéj nienawiści między narodowościami a nadając Maronitom niesłuszną przewagę nad Druzami i Turkami, opóźnia uspokojenie kraju. Dwojaki jest sposób załatwienia trudności, albo pozwolić Francyi przez długie lat szereg ciągle zajmować Syryą, albo téż wyjść teraz natychmiast z tego kraju, zwłaszcza iż Porta zdaje się być dość silną, aby, ustanawiając tamże wicekrólestwo, przywrócić całkowicie i utrzymać pokój i porządek. Pierwszy sposób rozwiązania nie zdaje się być możebnym dziennikowi lorda Palmerstona, już to że podkopałby całość i niepodległość państwa tureckiego, jużto że dałby Francyi wpływ nadto przeważny i stanowczy na losy kraju wschodnich.

— Rozsiewana od dwóch dni pogłoska o nagłym tajemniczym wyjeździe Garibaldego z wyspy Kaprery i jego przeprawie do Czarnogóry, ucichła dzisiaj; twierdzą znów, że eksdyktator nie ruszył się z miejsca i że prawdopodobnie i na wiosnę spokojnie się zachowa, zwłaszcza, że niektórzy znakomitsi jego jenerałowie, Türr, Bixio, Medici i Cosenz, przeciwni są rozpoczynaniu wojny z Austryą w danych okolicznościach.

— Pisma legitymistowskie paryskie nie przestają utrzymywać, że wiadomość o udzielonym księciu Wołkońskiemu rozkazie, żeby wrócił do Gaety, jest prawdziwą; dotychczas potrzebuje ona potwierdzenia, chociaż wątpić nie można, że tak w Petersburgu jako i w Berlinie stronnictwo szlachecczyzny i absolutyzmu wielkie czyni usiłowania aby dawniejszy swój wpływ odzyskać i widoczne już uczyniło postępy, tak dalece że w świecie dyplomatycznym zaczynają przewidywać wystąpienie ministra Gorczakowa, którego miejsca zająłby może baron Budberg, jeden z naczelników stronnictwa germańskich zasad i mikołajowskiego systemu w rządzie rosyjskim.

— Uchwała senatu, która określa i wyszczególnia warunki ogłaszania rozpraw senatu i ciała prawodawczego, przyjętą została, po dość żywych rozhowarach, wczoraj w senacie 122 głosami przeciw 2 w tym kształcie, w jaki ją podawało sprawozdanie prezydenta Troplong. Po uskończoném głosowaniu zamknięte zostało owo nadzwyczajne posiedzenie senatu. Senat jak już powiedzieliśmy, okazał się w ogóle nieprzyjaznym zmianom i zasadom wolnomyślnym, dla tego zrobiło to dość przyjemne wrażenie na publiczności, że książęta z familii cesarskiéj, a szczególniéj książę Napoleon, Muriat i Lucian Bonaparte obstawali za nadaniem dziennikom większéj niż dotychczas swobody w ogłaszaniu sprawozdań z posiedzeń obydwóch izb. Aby w tym przedmiocie przyjść do jakiegoś praktycznego rezultatu, powołani zostali na dzień jutrzejszy naczelni redaktorowie najważniejszych dzienników paryskich do hrabiego Morny, przewodniczącego w ciele prawodawczém, który z nimi ma naradzić, jakimby sposobem, na mocy istniejącego prawodawstwa, dzienniki mogły rozprawy izb ogłaszać.

— Podobno pojutrze, w niedzielę, ma się odbyć w Tuileryach nadzwyczajne posiedzenie rady prywatnéj cesarsiéj, na którém cesarz odczyta projekt do przemowy, którą ogłaszać ma posiedzenia ciała prawodawczego, rozpoczynające się w poniedziałek.

— Admirał le Barbier de Tinan przybył do Paryża po nowe instrukcye dla swojéj eskadry, która ma niezadługo wypłynąć znów na morze.

— Jenerał Willisen, który przybył z nadzwyczajnym poleceniem oznajmienia o wstąpieniu na tron króla Wilhelma I miał dwa posłuchania, jedno urzędowe i ceremonialne w obec kilku ministrów i adjutantów cesarsiéj, drugie zaś prywatne. Niektóre dzienniki angielskie podają szczegóły owego drugiego posłuchania, co naturalnie jest czystym wymysłem, bo, ani cesarz zapewne, ani jenerał nie rozpowiadali, co ze sobą w cztery oczy mówili.

ANGLIA.

Londyn, 5 lutego. Królowa zagaiła dziś osobiście parlament. W mowie od tronu powiedziała o sprawach wewnętrznych: stosunki moje do mocarstw zagranicznych wciąż są przyjacielskie i zadowalniające. Spodziewam się, że umiarkowanie mocarstw europejskich wstrzyma od zerwanie pokoju. Wypadki bardzo ważne wydarzyły się w Włoszech. Ponieważ sądziłam, że Włochom powinno być zostawioném ustalenie spraw własnych, uważałam za niesłuszną, wykonać czynną interwencyą w téj kwestyi. Dokumenta w téj mierze będą wam przedłożone. Zawarto układ, aby dać tymczasową pomoc wojskową sułtanowi do przywrócenia porządku w Syryi. Pomoc tę poniosło wojsko francuskie, wysłane do Syryi, jako reprezentujące mocarstwa. Równie sułtan wystawił znaczne siły pod biegunem jenerałem w Syryi. Spodziewam się, że spokojność wkrótce w krótce zostanie przywróconą i cele konwencyi zupełnie osiągniętemi zostaną. Działania sił sprzymierzonych w Chinach uwieńczone zostały najlepszym skutkiem. W całości wszystkich działań i układów panowała między kontraktującymi i posłami Anglii i Francyi najprzyjaźniejsza zgoda. Stan w Indyach polepszył się. Zaszły nieporozumienia niebespieczne w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki. Nie mogę spoglądać bez wzruszenia na wypadki, które mogą wpłynąć na szczęście ludu tak serdecznie połączonego z moimi poddanymi. Życzę sobie, aby te dotychczas nieporozumienia rozwiązane zostały w sposób zadowalający. Mowa w końcu zapowiada wiele projektów do reform, ale żadnych reform. (P. Z.)

WŁOCHY.

Turyn, 1 lutego. Pod Gaetą nic się stanowczego nie stało. Piemontczycy pracują nad nowemi bateryami, które, wiem, które są dotychczas, okazały się niedostateczne. Ogień ma się znowu rozpocząć dnia 6 t. m. gdy nowe bateryе będą dokończone.

Dzisiaj zaprzeczają niektóre dzienniki rozgłaszanéj wczoraj i przedwczoraj wieści, jakoby między depeszami, które admirał Persano przesłał do Gaety, znajdował się list cesarza Napoleona do Franciszka II. Chociaż wysłanie adjutanta cesarskiego, pana Queten, do dworu gaetańskiego, także podpada wątpliwości, list ów jeszcze mniéj zasługuje na wiarę, ponieważ nieprawdopodobną jest rzeczą, żeby cesarz był się znowu rozpisywał, kiedy zaledwo temu dwa dni przedtem list jego, radzący królowi Franciszkowi, aby zaprzestał dalszéj obrony, bynajmniéj uwzględnionym nie został. Urzędowy Dziennik Medyolański tłómaczy wysłanie parlamentarza burbońskiego i owego krótkiego przed kilku dniami zawieszenia broni tém, że posłowie zagraniczni w Gaecie zamknięci, nie mając teraz innego środka komunikacyi ze swemi dworami i rodzinami, prosili admirała Persano, aby ich listy i depesze sam przesłać zechciał, w czém także admirał ich życzenie wypełnił i okazał się na przyszłość w każdym razie gotowym do podobnéj usługi.

Z Genuy dowiadujemy się, że dr. Bertani, który dotychczas kierował werbowaniem ochotników dla Garibaldego, w liście do dzienników wystósowanym oświadcza, iż dla słabości zdrowia złożył dyrekcyą centralnego komitetu werbunkowego.

Z Neapolu piszą, że chociaż w ogóle jeszcze publiczność niezadowolniona jest z niektórych wyższych urzędników przez rząd sardyński mianowanych, pod wpływem p. Pallerio, to jednakże kawaler Nigra, pierwszy minister księcia Carignan, zaczyna przez zręczne i roztropne swoje postępowanie skarbić sobie łaski Neapolitańczyków. Minister spraw wewnętrznych, Liborio Romano, zajmuje się przedewszystkiém teraz obmyślaniem dostatecznego dowozu żywności i organizacyą gwardyi narodowych, która tak już postąpiła, że dnia 26 stycznia mógł książę Carignan odbyć przegląd znacznego oddziału gwardyi narodowéj miejskiéj. Liborio Romano ma także zamiar ogłoszenia najciekawszych wyciągów z archiwum królewsko neapolitańskiego, odnoszących się do wypadków z ostatniego czasu.

Turyn, 2 lutego. Słychać, że oblegający Gaetę odbyli radę wojenną pod przewodnictwem jenerała Cialdiniego, na któréj jednak nie przyszło do zgodnego postanowienia, ponieważ jedni byli za dalszém prowadzeniem regularnego oblężenia, jak się dzieje dotychczas, inni zaś domagali się użycia daleko energiczniejszych środków, aby prędzéj przyjść do końca. Jenerał Cialdini niechcąc tak ciężkiéj brać na siebie odpowiedzialności rozstrzygania w téj sprawie, doniósł o tém do Turynu, wnosząc o stósowne instrukcye. Od tego dziwnie brzmią niektóre, niby to półurzędowe twierdzenia pewnych dzienników, że Piemontczycy za tydzień staną się panami Gaety; wszakże z początku słychać było, że sobie wyznaczyli termin do dnia 18 lutego, w którym to dniu zbierze się parlament włoski. Zresztą i co do dobrowolnego poddanie się lub niepoddanie Gaety będzie całkiem bez wpływu, ponieważ rząd sardyński bez względu na Franciszka II, chce zaraz po zagajeniu parlamentu, dać wiadomość króla Wiktora Emanuela królem włoskim.

Książę Carignan udał się w piątek do Mola di Gaeta mówią, że podróż jego jest w związku z układami, które mają rozpocząć.

Co się tyczy wypadków w Abruzzach, dostajemy doniesienia z Rzymu donoszące, że Chiasone, jeden z najsilniejszych, kapitulował ze swoją bandą; inne bandy ścigane przedarły się do krajów papieskich, gdzie Piemontczycy ścigali i pobili, jak słychać, pod Frosinone. Wojna ta w górach przybiera coraz bardziéj charakter obrzydliwéj dzikości. Rabunki, palenie i niszczenie wsi i miasteczek, rozstrzeliwanie, wieszanie, a ćwiartowanie, są środki wojenne, których z jednéj i drugiéj strony używają. Jenerał Goyon stara się przeszkodzić wspieraniu powstańców przesyłkami z państwa Kościelnego, i tak w tych dniach zabrała policya francuska w Rzymie czterysta karabinów dla burbunistów w Abruzzach przeznaczonych.

Rząd sardyński domaga się w Rzymie zwrotu żołnierzy swoich zabranych do niewoli przez zuawów papieskich, jako zakładnika kazał schwytać jednego z biskupów ziemi sabińskiéj.

Z Civita Vecchia donoszą, że tamże przybyły owe 12 pontowanych armat darowanych papieżowi przez pana Rochefoucault, legitymistę francuskiego.

Z Neapolu odbieramy niejasną jakąś wiadomość, że 29 stycznia przyszło tam do rozruchu ulicznego; pospólstwo rzuciło się na drukarnie legitymistowskich dzienników Lamatore i Aurora i zburzyło je.

Z Genuy donosi Opinion nationale, że stowarzyszenie utworzone w celu wyswobodzenia Rzymu i Wenecyi zaczyna się rozwiązywać, ponieważ najznakomitsze osobistości wykreśliły się z komitetu centralnego, z którego tedy dniami wystąpił Bertani, donosząc o tym dziennikom w swartym liście. Garibaldi podobno także postanowił niezmienić niczego z pospiechem i wstrzymać się jeszcze na czasę, chociaż go kilku z przyjaciół i wraz niemi, jak twierdzą, jenerał Mierosławski, nagabują, aby pierwotnie zapowiedziany swój program wykonał.

Opinione donosi także, że poseł pruski, hr. Brassier de Saint Simon, poda niebawem swoje nowe listy wierzytelne, co zadaje fałsz reakcyjnym niemieckim dziennikom, które twierdziły, że poseł ten niezawodnie odwołanym zostanie. Też same dzienniki cieszyły się nadzwyczajnie z uroczenia Sardynii przez dwór pruski, który nieposłał do Turynu żadnego posła, jak wszędzie gdzie indziéj, z doniesieniem o wstąpieniu na tron Wilhelma I. Otóż teraz prawdopodobnie słychać, że pruski jenerał Wildenbruch przyjedzie wkrótce do Turynu w tym celu.

Z Rzymu donoszą z 19 stycznia, iż jenerał Goyon nie zezwolił na to, aby reorganizowani papiescy żołnierze zajmowali na wartę na Watykanie; jenerał oświadczył, iż straż osobistą osoby papieża zostaje pod gwarancyą armii francuskiéj.

— Turyńska Opinione, odpowiadając na ciągłe a gwałtowne napady półurzędowego berlińskiego Preus. Wochenblatt, w taki sposób się odezwała, przedstawiając niebespieczeństwa na jakie Niemcy narazić się mogą strojąc ciągle nieprzyjacielską postawę przeciw Włochom i Francyi:

„Nie tylko rząd lecz i ludy niemieckie oddychają ciągle nieufnością przeciwko Francyi. Nie starają się ani obronić się od téj nieufności, ani jéj ukryć. Przeciwnie, usiłują objawić ją jak najwidoczniéj, jakby chciały wyzywać naród francuski i spowodować starcie, oraz jakby miały pewność, że w niém Niemcy zwyciężą, a żadnego prawdopodobieństwa, iż będą zwyciężone. Próżną byłoby rzeczą chcieć zakryć ważność téj nieufności; lecz dzisiaj komuż ufają? Czyż istnieją dwa państwa zupełnie zgodne ze sobą co do polityki, wyobrażeń, przewidzeń na przyszłość, co do sposobu rozwiązania dzisiejszych zawikłań, co do interesów których chcą bronić i zasad które pragną przeprowadzić?

„Oskarżają Francyą, iż obudziła tę nieufność, która jednak istniała wiele pierwéj w umysłach nim się objawiła w słowach i czynach. Wyrzucają Włochom, iż sprawiły zamieszanie które oddawna istniało w ideach zanim objawiło się faktami i które następnie rozwinęło się zwiększając dziwny zamęt sprawiony w zasadach prawa, w teoryi o prawowitości i w ustawach międzynarodowych, a sprawiony przez też same gabinety które dzisiaj okazują się tak uporczywie nieprzyjazne ruchowi włoskiemu.

„Niemcy wiele przyczyniły się do tego zamętu w wyobrażeniach i zasadach politycznych. Rozdzielone na wiele państw, z których kilka lęka się że znikną zupełnie jeżeli nastąpi rewizya karty Europy: rozdzierane przez przeciwne sobie interesa; popychane naprzód przez partyą zjednoczenia, młodą i gorącą; ciągnione w tył przez partyą feodalną która chce wstrzymać zniesienie przywilejów istniejących jeszcze, a nawet marzy o przywróceniu zniesionych; nie mają dzisiaj Niemcy ani monarchy ani męża stanu, około których mogłoby się skupić stronnictwo tak silne, iżby dało podporę dążeniom narodowym. Swieżo na tron wstępujący król pruski jest już za sędziwy aby mógł pochwycić trudne przedsięwzięcie zjednoczenia narodu niemieckiego. Monarcha wstępujący na tron w 64 roku życia i to w epoce nadzwyczajnie trudnéj, przedstawia sobie zapewne daleko większemi niebespieczeństwa położenia swego i pragnie jedynie ich uniknąć, aby pozostawić swemu następcy państwo o ile możności spokojne. Rachunek atoli może być bardzo mylnym, a potomek Alberta brandeburskiego i Fryderyka Wielkiego, starając się uniknąć rozwiązania sprawy niemieckiéj, może synowi swemu zgotować kłopoty, któreby właśnie pragnął wszelkiemi siłami usunąć, gdyby je mógł przewidzieć. Lecz widoczną jest rzeczą, że król pruski, jeżeli pragnie swą ojczyznę niemiecką postawić w lepszém położeniu, ogranicza swoje życzenia na bardzo skromnym zakresie i byłby zadowolniony, gdyby tylko powiodło mu się przemienić traktaty związkowe i zreorganizować armią Związku na innych podstawach. Jeżeli niedawno karmił się nadzieją, iż prawa ambicya monarchy narodowego niepowinna odpychać myśli zjednoczenia ludów niemieckich około jego tronu, porzuca dziś tę myśl i uważa ją za niebespieczną widząc, że ten szlachetny projekt nie może być spełniony bez ofiar.

„Niemcy wierzą uporczywie, iż cesarz Napoleon chce przyłączyć prowincye nadreńskie do Francyi. Czy ten zamiar istniał kiedy w myśli naczelnika Francyi? nie można zaręczać; lecz nawet przypuszczając, że tak było, nie ma wątpliwości, że w Baden porzucił tę myśl spostrzegłszy, iż nie może skłonić rejenta będącego dziś królem pruskim do polityki, która przynosząc Niemcom w owocu zjednoczenie, zapewniłaby Francyi owe mniemane granice naturalne. Lecz nawet przypuszczając, że Francya ma te zamiary jakie jéj przypisuje nieufność niemiecka, jakiż mają interes rządy niemieckie do sprzeciwienia się zjednoczeniu Włoch?... Co znaczą owe krzyki przeciwko rewolucyi włoskiéj i to przedstawiane przez nie widmo przymierza francusko-włoskiego zawartego niby dla zamieszania Europy i zabrania Niemcom prowincyi nadreńskich? Niebespieczeństwo, którego się tak obawiają Niemcy, czyż jest dzisiaj odleglejsze gdy Wenecya zostaje pod panowaniem Austryi, niż byłoby po jéj przyłączeniu do Włoch?

„Włochy nie mogą być zadowolnione ze swego dzisiejszego położenia, dopóki Wenecya jest oddzieloną od narodu. Włochy nie zaniedbają żadnego środka, aby ją wyrwać z pod Austryi. W tym celu pochwycą każdą sposobność, a jeżeli się takowa nie nawinie, będą się starały ją wywołać, aby swój zamiar do skutku doprowadzić. Czyż naprzykład Włochy mogłyby odrzucić przymierze z Francyą w celu pomagania jéj do podbicia prowincyi nadreńskich, gdyby nagrodą za to przymierze było wyswobodzenie Wenecyi i ukonstytuowanie jedności narodowéj włoskiéj? Niemcy, którzy chcą bronić Renu nad Padem, nie spostrzegają, że wystawiają się na niebespieczeństwo stracenia Renu, chcąc wspierać Austryą nad Padem i Mincio; gdyż dopóki Austrya ma jednę stopę ziemi we Włoszech, Włochy będą zawsze zmuszone do sprzymierzenia się z nieprzyjaciołmi Austryi.

„Przeciwnie gdyby Wenecya była wyswobodzoną i połączoną z królestwem włoskiém, gdyby dążenia Włoch nie napotykały z téj strony oporu, czyż Niemcy mogłyby mieć lepszą rękojmią pokoju? Posiadanie Wenecyi nie jest konieczne dla bespieczeństwa Niemiec; gdyż uderzenie na Austryą od strony wyższego Dunaju jest prawie niepodobne, jak to uznali jéj właśni wodzowie, jak uznał arcyksiążę Karol, którego zdaniu w tym względzie nie mogą zaprzeczyć ani Austrya ani Niemcy.

„Król pruski zdaje się bardzo obawiać teraźniejszych politycznych ruchów; nie nadmieniamy jednak, aby swe obawy posuwał tak daleko, iżby wywoływał nowe zatargi. Nie może ich pragnąć, i nie wątpiemy o jego szczerości, gdy oświadcza, że stara się, aby ludy jego używały dobrodziejstw pokoju. Lecz pocóż Niemcy podnoszą głos jakby już Włochy zagrażały napaścią na terytoryum niemieckie? Naród którego patryotyzm znany jest przez całą Europę, byłby się wstrzymał od objawiania bojaźni, która nie jest usprawiedliwioną. W manifestacyach widzieć należy wpływ Austryi, która chce znaleść wspólników dla swéj polityki i pragnie przykrępować Niemcy do swojego losu. Lecz czyż gabinet berliński, czyż izby pruskie chcą zaprzeć się polityki Fryderyka II i zapomnieć tradycyi krajowych, aby występować w obronie pretensyi gabinetu wiedeńskiego? Za silnie ufamy w rozsądek Prus, abyśmy mogli przypuszczać, że to kiedykolwiek nastąpi. Lecz przyznać należy, że dotąd rząd pruski zamiast starać się uspokoić umysły w Niemczech i powstrzymać je od demonstracyi nieprzyjaznych przeciwko Francyi, przyczynił się do rozdrażnienia tych umysłów i zwiększenia demonstracyi, wpajając przekonanie, iż Niemcy są w niebespieczeństwie i podnosząc obawy, które dotąd utrzymywane były jedynie przez dzienniki sprzyjające Austryi."

TURCYA.

Carogród, 29 stycznia. Poseł rosyjski książę Łabanów złożył nowe dokumenta i memoryały dowodzące ucisku Chrześcian pod rządem tureckim, a służące za odpowiedź na urzędowy rezultat objazdu prowincyi zwiedzonych przez Kyprislego paszę. P. Łabanow żąda konferencyi w Carogrodzie, oraz aby sama porta prosiła o przedłużenie okupacyi syryjskiéj. W Gałacie panuje przesilenie handlowe, w Smyrnie popłoch między kupcami.

Korespondenci z Księstw Naddunajskich do niektórych dzienników francuskich, a mianowicie do Pays, twierdzą, iż jeneralny konsul rosyjski w Bukareszcie przedłożył księciu Kuzie notę ks. Gorczakowa ministra spraw zagranicznych, w któréj rząd rosyjski ubolewa nad stanem rzeczy w Księstwach i oświadcza, iż gdyby zamieszki zagroziły posiadłościom rosyjskim, przedsięweźmie stósowne środki. Te same dzienniki utrzymują, że Koszut i jenerał Klapka są w Bukareszcie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 lutego. W śremskim powiecie sprzedano w zeszłym miesiącu dwa znaczne klucze, dobra Chwałków i dobra Mechlin. Pierwsze nabył na licytacyi p. Władysław Matecki za 172,500 tal., od sukcesorów po ś. p. kasztelanie Skórzewskim, o czém już była wzmianka w Dzienniku w korespondencyi z Śremu, drugie sprzedał z wolnéj ręki hr. Rogier Raczyński panu Mateuszowi Skrzydlewskiemu za 160,000 tal.

Z Pleszewskiego, 4 lutego. Okropne u nas popełniono zabójstwo na złodzieju szczególnego rodzaju. Mieszkał w Kotlinie ubogi wyrobnik samotny; latem chodził do cegielni na robotę, zimą w braku zarobku żywił się z małéj kradzieży. Nigdy nie kradł nic innego jak chleb i perki, które jadł jałowo i bez soli, chodził ubogo, nawet bez koszuli, mieszkał w opuszczonéj zimą cegielni. Tą kradzieżą biedną ściągnął jednak na siebie okropną zemstę. Ktoś zapalczywy postrzelił go naprzód, może go odstraszając od swego kopca z perkami; niedość na tém, poszedł za skaleczonym do mieszkania, przebił widłami, siekierą rozpłatał głowę, i wrzucił do studni. Mimo podejrzeń zbrodniarz dotąd nie został odkryty.

Z Krotoskiego powiatu dochodzi nas wiadomość o sprzedaniu na licytacyi dnia 26 stycznia dóbr Baszkowa. Poszły bardzo tanio, nabył je książę Reuss za 420,000 talarów, z Polaków nie było żadnego licytującego. Tak więc dobra, w których wedle tradycyi miała się urodzić królowa Marya Leszczyńska, wyszły z rąk polskich. Niewymowny smutek i prawie rozpacz ogarnia serce na widok tych częstych przedaży ziemi w obce ręce przez dawne familie nasze. Takie z odziedziczonym po przodkach majątkiem postępowanie do jakichże rezultatów ostatecznie doprowadzi? Ile to już dawnych imion dziedzicznych znikło z widowni! Jeżeli tak daléj pójdzie w dotychczasowéj progressyi, dożyjemy czasów, iż Poznańskie będzie przedstawiało podobną do Prus Królewskich i Górnegoszląska co do właścicieli widownią. Znikną zamożne dawne autochtony, a ludność napływowa obejmie włości. Ile to subhast majątkowych w ostatnich numerach Dziennika urzędowego znowu ogłoszonych. Trzebaby gwałtem uderzyć na alarm, aby się wszyscy reflektowali. W dwóch kierunkach potrzeba koniecznie odmiany: raz, żeby się pilniéj osobiście zająć zarządem majątku, drugie, żeby sobie odmówić wszystkich niepotrzebnych wydatków, zniżyć zawczasu ton domu, zredukować zbytkowne konie, zaprzestać zagranicznych przejażdżek, postarać się o ekonomów doświadczonych i wykształceńszych, a sobie powiedzieć, nie jestem panem, lecz stróżem tylko zleconego mi przez ojca majątku; wtenczas przy tak radykalném wzięciu się do dzieła, ale téż tylko przy takiém możemy się pocieszać nadzieją, że włości nasze piękne, do których tyle drogich rodzinnych wspomnień się wiąże, zawsze w naszych ręku pozostaną, że imiona późnych wnuków na tych samych hipotekach ziemskich wpisywać się będą, na których i nasze zapisane.

Grodzisk, 3 lutego. Wczoraj po nabożeństwie nieszporném pochowaliśmy weterana wojsk polskich, żołnierza z pułku szwoleżerów, który miał udział w krwawéj potrzebie pod Somosierra. Zmarły Jan Stachowski miał podobno męstwem swém ocalić życie żyjącemu jeszcze dowódzcy swemu jen. Tomaszowi Łubieńskiemu, jako téż w rzeczy saméj w ostatnich jeszcze czasach hojne od niego odbierał wsparcia. Pogrzeb zapowiedziany na ranném kazaniu zgromadził licznych do grobu towarzyszy i odbył się jak można na miasteczku najuroczyściéj. Znaczniejsi z miasta obywatele odnieśli go do grobu, gdzie pamięć zmarłego uczcił mową żałobną ks. Prusinowski, proboszcz miejscowy. Cechy i bractwa z chorągwiami i światłem asystowały pogrzebowi. Dodajemy, że za poległych i zmarłych pułku tego odbywa się 22 listopada rokrocznie nabożeństwo załobne w kościele naszym z fundacyi jenerała Łubieńskiego.

Z Inowrocławskiego, 29 stycznia. Dzień 28 stycznia rb. dostarczył nowego dowodu, że obywatelstwo nasze zawsze jest w pogotowiu, ażeby popierać sprawę dobra ogółu dotyczącą. Odezwa do powiatu mogilnickiego i inowrocławskiego, celem zawiązania Tow. rólniczego w Dzienniku Poznańskim umieszczona, pożądany odniosła skutek. Najokropniejsza z powodu nagłych roztopów droga nie wstrzymała w dopełnieniu obowiąsku, który imię obywatela na nas wkłada. Mało kogo brakowało z zamieszkałych w powiecie inowrocławskim. Z duchowieństwa naszego było bardzo wielu, a i stan miejski miał kilku swoich reprezentantów. Nie pierwszy to raz widzimy dowody téj saméj gorliwości naszego obywatelstwa powiatowego; zawsze ta sama czujność, zawsze ta sama gotowość je znamionuje. Aby pochwycić najmniejsze hasło, że interes ogólny poparcia ich wymaga, wszyscy jak jeden mąż stawają do jednego zastępu w zamiarze wzajemnego zasilania się radą i wsparcia czynną pomocą. Z powiatu mogilnickiego dwóch tylko mieliśmy obywateli biorących udział w zebraniu; przypisać to należy najpewniéj odległości miasta Inowrocławia od powiatu wzmiankowanego i ciężkiéj drodze.

Pan Edmund Mielęcki zagaił posiedzenie przypomnieniem jaki jest

cel zebrania i przeszedł do ukonstytuowania takowego. Ks. regensa Janiszewskiego, zaproszono jednogłośnie na prezydującego, a ten wezwał do pióra p. Brzeskiego. Przewodniczący w krótkiéj treściwéj przemowie wyjaśnił, że naród nasz zwolna obierany ze wszystkiego, co było dla niego drogiém, pozostał jedynie przy ziemi; tę ziemię więc zachować, pielęgnować i wywieść z niéj całkowite przyszłe nasze dobro możemy i powinniśmy. Założone Towarzystwo agronomiczne wspierać nas ma w tém naszém wielkiém postanowieniu. Przed kilkunastu laty zawiązano u nas w W. Ks. Poznańskiém Towarzystwo pomocy naukowéj, które dzięki Bogu coraz to silniéj rozmaga się, dzisiaj zakładamy Tow. rólnicze, tak więc bacząc wprzódy na stronę moralną i inteligencyjną naszego społeczeństwa, przychodzimy dzisiaj do dźwigania strony materyalnéj. Oba te czynniki wzajem się wspierać i obok siebie iść powinny, ażebyśmy dopełnili zamierzonych celów.

Statuta Towarzystwa połączonych północnych powiatów W. Ks. Poznańskiego przyjęliśmy za obowięzujące z małemi tylko zmianami, więcéj wywołanemi przyczynami lokalnemi, nie zmieniając bynajmniéj zasady takowych. Nareszcie przystąpiono do wyboru dyrekcyi, a to w ten sposób, jak się wybierają komitety Tow. pom. naukowéj. Pięć nazwisk kandydatów zapisał każdy na karteczce i po obliczeniu głosów pokazało się, że głosujących było 57; absolutna większość przypadała więc na liczbę 29. Z tych ks. regens Janiszewski otrzymał głosów 52, panowie Alfons Moszczeński 48, Skrzydlewski z Dzieżażnéj 48. Brzeski 36. Z pomiędzy reszty głosów rozrzuconych a niżéj liczby 29 będących, największą miał ilość p. Budzyński, radzca miasta Inowrocławia, bo 24. Nie przystąpiono jednak do powtórnego głosowania, bo widząc zawsze pomienionego kandydata w sprawach ogółu dotyczących czynnym i zdolnością swoją wspierającym każdą uczciwą pracę, otaczamy go szacunkiem, na jaki sobie zasłużył, i dla tego większością powołany został do dyrekcyi przez aklamacyą. Dyrekcya ukonstytuowała się sama w sobie. Tak więc znowu jedno z naszych zadań dopełnione, spodziewamy się, że nie dozwoli spoczywać na wieńcu obywatelskim obecnie związanym, bo ten dopiero wtenczas całkowicie należeć nam się będzie, jeżeli skutki utworzonego Towarzystwa agronomicznego pokażą się takiemi, jakich kraj i ogół po nas słusznie prawo ma się domagać.

— W Stanach Zjedn. półn. Ameryki od niejakiego już czasu używają machiny do dojenia krów, mianowicie na większych gospodarstwach i takową machinę obecnie już sprowadzono do Paryża. Aparat ten składa się z pompy ssącéj z gumy, opatrzonéj kilku rurami, które się zakładają do wymienia. Za jednym obrotem korby, krowa jest wydojona zupełnie. Dziwną jest rzeczą, że krowa raz tylko tym aparatem wydojona, już więcéj nie pozwoli doić się ręką. Machina ta, zaprowadzana w gospodarstwie, uchroniłaby nas od strat pochodzących z zaprażania krów, rzadko kiedy wydojonych jak należy.

— Co rok w Londynie odbywające się wystawy zwierząt gospodarskich, wpływają nadzwyczainie na podniesienie produkcyi zwierzecéj. Ostatnia wystawa (na Boże Narodzenie 1860 r.) przedstawiła nadzwczajną ilość zupełnie nowych przedmiotów i świadczy o olbrzymim postępie w hodowli zwierząt. Z bydła przedewszystkiém zwrócił na siebie uwagę wół, okryty na całém ciele długim włosem, umyślnie w kędziory przerabianym, a spadającym w regularnych loczkach, u końca zaś ogona w długi warkocz splecionym. Grzbiet tego wołu był tak szeroki, że dwie osoby wygodnie obok siebie na nim spocząćby, mogły. Muskuły wyraziście występujące zdradzały siłę i energią a zaokrąglone ciało wyraźnie świadczyło o pięknem mięsie, delikatną skórą okrytém. Obok niego stały karły krowy, wielkości cielęcia mającego 4 tygodnie, a dające w lecie do 15 kwart mleka dziennie; woły nie większe jak pies nieufundlandzki, były bez rogów, z długieme rogami, z płaskiemi lub bardzo krótkiemi. Niewiadomo zkąd się ti wszystkie rassy wzięły. Ale téż jaka czystość, jaka troskliwość chodzących koło tego bydła. Zdaje się, jakoby wszystko było w puchu wypielęgnowane. Najstarsze a mimo to dojrzałe woły są trzyletnie, obok których stoją woły także dojrzałe, a mające tylko 13 a nawet 11 miesięcy. W drugim rzędzie produkcyi mięsa znajdują się owce, i tu Anglia wszystkie inne narody wyprzedziła. Olbrzymie skopy, jak śnieg białe, tłuste, nie mogące prawie chodzić, oczekiwały s[illegible] a każdy ze zwiedzających wystawę był zdumiony ogromną rozmai[illegible]ścią przedstawionych tu rass i odmian. Trzoda chlewna tu repre[illegible]towana zdawało się jakoby zapomniała swego nałogu, nie ryła i [illegible] podkopała istniejącego porządku Co więcéj, nawet odorem, [illegible] zwykłym téj klasie zwierząt, nie razi już przechodzących widzów, [illegible] leżących do najwyższych klas towarzystwa. Książę Albert w [illegible] kierunku zadziwiających rzeczy dokazał i gospodarzom może [illegible] stawiony za wzór. Największe elegantki Londynu zwiedzały te c[illegible] wystawy a żadna nie odeszła, nie dotknąwszy się i nie wywoła[illegible] kwiku. Hodowla racyonalna została tu do najwyższego szczebla [illegible] suniętą; mięso z takich zwierząt musi być smaczne i jest rzec[illegible] ście wyborne. Tu trzeba nam brać wzór, jak obchodzić się z w[illegible] kim dobytkiem.

— Berlińska Deutsche Ztg. drukowała tych dni tłustemi w[illegible] wpadającemi czcionkami, w swych kolumnach, co następuje: „Ośw[illegible] czenie. Jedno z tutejszych pisemek, którego właściciel jest pr[illegible] cielem znanego i osławionego dyrektora policyjnego, którego red[illegible] rad stara się ekstorkwować kosz wina, albo kilka flasz piwa, albo [illegible] niądze, daje następującą ciekawą wiadomość. Zdaje nam się, że [illegible] stąpim w myśl naczelnego redaktora, który chwilowo nie jest ob[illegible] jeśli powtórzym tę odezwę i równocześnie wyznaczym nagrodę [illegible] dukatów za „tajemnicę redakcyjną“. Redakcya dziennika Deut[illegible] Zeitung.“ Wiadomość, do któréj odnosi się oświadczenie, b[illegible] „† Gdyby się miało potwierdzić, że p. Eli Samter, naczelny red[illegible] dziennika Deutsche Ztg. ma zamiar zadenuncyować o extors[illegible] dnego z swych spółpracowników dotychczasowych, który żąda [illegible] niego honoraryum, twierdząc, iż mu go nieprawnie niewypłacają, [illegible] razem ostrzegał, że się nie będzie nadal poczuwał do zachowani[illegible] jemnicy redakcyjnéj, wtedy w krótce wytoczy się sprawa z dość [illegible] kawemi objaśnieniami.“ Sądziłby kto, że słowa te pisane gdz[illegible] Kalifornii', nie w Atenach nad Sprową.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [314]

W czwartek 7 lutego. Na wyłączny dochod pana Horst Richter. Po pierwszy raz: **Die Gauner von Berlin**, czyli: „Ein ehmaliger Spandauer;“ sztuka ludowa z śpiewami w 4 aktach i 8 obrazach Hugona Müllera, muzyka Neswadba. Oddział pierwszy: Liebe im Palast; oddział drugi: Va Banqe; oddział trzeci: Polizeidirektor Stöber; oddział czwarty: Schwarzkopf.

Józef Keller.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego czterech połączonych powiatów śremskiego, krobskiego, wschowskiego i kościańskiego odbędzie się dnia 14 lutego r. b. o 11 godzinie z rana w Gostyniu w domu pani Kuleszy. Za względu na nader ważne kwestye, które mają być przedmiotem narady, Zarząd jak najliczniejszego spodziewa się zjazdu. [273]

Muzyka pod moją dyrekcyą składa się z kompletu 30 osób. Polecam onę na wieczory i bale

Walenty Nikiński
dyrygent muzyki złożonéj z 30 osób
przy ulicy św. Marc. nr. 57.
[309]

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczna pasta na zęby, uznany za skuteczny, z czyszczonych i zupełnie odpowiednich części fabrykowany preparat do utrzymania zębów i dziąseł, czyści daleko prędzéj i pewniéj jak wszystkie dotychczas znane i używane środki bez naruszenia najmniejszego szkliwa zębowego, a działając przytém wzmacniająco, nadaje zarazem całemu otworowi ust nader przyjemną świeżość. — **Dra Suina de Boutemard'a mydło** na zęby zalera się przeto bardzo słusznie jako jeden z najpożyteczniejszych i tanich kosmetyków i ci którzy je już raz używali, zapewne chętnie nadal kupować będą. — **Wyłączny skład** (w 1/1 i 1/2 paczkach po 12 sgr. i 6 sgr.) w **Poznaniu** u **J. Menzla**, obok poczty. [315]

Swieże kwiaty
Berlińska ul. nr. 15 b.
[312] **F. Nowakowski.**

Dnia 10 lutego b. r. odbędzie się bal na cel dobroczynny za opłatą 1 tal. od osoby, bez różnicy płci i wieku, galerya także płatna. Biletów dostać można u p. Liszkowskiego, wieczorem przy kasie.

Dyrekcya Koła Towarzyskiego w Poznaniu.
[313]

Katolickiego nauczyciela prywatnego, Polaka, mogącego prócz języka ojczystego udzielać język niemiecki, muzykę i łacinę dla klas niższych gimnazyalnych, wskaże Wny **Malczewski**, nauczyciel przy kat. seminaryum nauczycielskiem w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 48. [286]

Kucharz z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Szczegółów udzieli hotel du Nord. [287]

Syn porządnych rodziców może być pomieszczony w moim warsztacie jako uczeń profesyi stelmaskiéj.

Września d. 29 stycznia 1861.

Józef Stroiński
stelmach.
[295]

Przybyli do Poznania.

Dnia 6 lutego.

Bazar: Wł. dóbr Sawicki z Rybna, Paliszewski z Gembic.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Miłkowski z Popówka, Sievert z Hamburga, kapitaliści Grosshaus z Mitawy, Minuszki z Rugii, baron Grote z Petersburga, kupcy Achilles z Berlina, Saul z Kolonii, Schätzler z Drezna.

Myliusa Hotel Drezdenski: Właściciel dóbr Düsing z Dabru, Scheffler z Gdańska, fabr. Wittgenstein z Bielefeldu, asesor Krucken, por. Waldow i kupcy Heinze i Oertel z Berlina, Kosky z Dyseldorfu.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Tesko z Wierzboka, pełnom. Dobroniecki z Piotrkowic, kupcy Schlesinger z Tarnowca, Cohn z Karlsbadu.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Taczanowski z Woliksiążęcéj, Mühland z Piły, krawiec Bernau z Wrocławia, kupcy Münsterberg z Wrocławia, Schirach z Magdeburga, Schotte z Berlina.

Oehmiga Hotel Francuski: Dzierż. Pinierski z Bromowa, chemik Fuchs z Wrocławia, ekonom Bergenfeld z Ostrowa, kupcy Meissner z Grudziądza, Hendrichs z Wrocławia.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Suchorzewski z Puszczykowa, insp. Rządzewski z Latalic, Prądzyński z Stawu.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Sypniewski z Pietrowa, Bukowski z Ruchocinka, Dobrogojski z Chociczy, lekarz Kompf z Wrocławia, ekonom Laskowski z Giecza, zarządzca dóbr Załuskowski z Nieświatowic.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 6 lutego.

Zyto: ceny niezmienione, na luty 43¼ żąd., na wiosenną odstawę 43¾ pł., 44⅚ żąd., kw.-maj 44 żąd., maj-czer. 44 5/12 tal. pł. Okowita: mocno się trzymała w cenie, wyp. 12,000 kwart, z beczką na luty 20 1/24, marzec 20¼, kw.-maj 20 7/12 tal. pł.

Berlin, 5 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—84 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funt. 49¼—50 1/6, na luty 49—1/6, luty-marz. 48⅚—¾, marz.-kw. 48⅝, na wiosenną odstawę 48¼—½, maj-czerw. 48¼—½ pł., 48¾ żąd., czerw.-lipiec 48½—¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 42—47 tal. Owies: na odstawę nieco niższe ceny, w miejscu 1200 funtów 26—29 pł, na luty 26¾ żąd., na wiosenną odstawę 26⅞, maj-czer. 27 pł., czer.-lip. 27¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: obrot mierny, po tańszych cenach, w miejscu 100 funt. bez beczki 11½ żąd., na luty i luty-marz. 11⅜—5/12 pł., marz.-kw. 11 5/12, kw.-maj 11⅓ żąd, 11 5/12 pł., maj-czerw. 11½, wrze.-paźd. 11 11/24 pł., 12 tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 11⅙ tal. Okowita: wyp. 10,000 kwart, obrot bardzo słaby, w miejscu 8000% Trall. bez beczki 20¾—⅚, na luty i luty-marz. 20¾—⅚—⅞, marz.-kw. 21 pł., 21⅛ żąd., kw.-maj 21¼—⅓, maj-czer. 21½—7/12, czer.-lipiec 21¾—⅝, lip.-sier. 22 tal. pł.

Wrocław, 5 lutego.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	87—92	84	72—80	za szefel.
„ żółta	88—91	84	70—79	
Żyto	62—63	60	56—58	
Jęczmień	52—57	49	40—44	
Owies	32—34	30	28—29	
Groch	62—66	60	55—58	

Na giełdzie: Zyto: ceny niezmienione, na luty 48½, luty-marz. 48½ żąd., marz.-kw. 48½, kw.-maj 49¼ pł., maj-czer. 50 tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 150 centn., na luty 11 1/12 pł., luty-marz. 1[illegible] marz.-kw. 11¼, kwiec.-maj 11 5/12, maj-czer. [illegible] wrze.-paźd. 11⅚ tal. żąd. Okowita: mocni[illegible] trzymała w cenie, w miejscu 20¾ pł., na luty i [illegible] marzec 20⅔, marz.-kwiec. 20⅚ żąd., kw.-maj [illegible] 21⅓ tal. pł.

Szczecin, 5 lutego.

Na targu: Pszenica: węcpel 76—80. Z[illegible] 44—47. Jęczmień: 38—44. Owies: 23—26. Gr[illegible] 45—49 tal.

Na giełdzie: Pszenica: wyższe ceny, w [illegible] scu żółta 78—83½ tal. wedle jakości. Zyt[illegible] miejscu 45—¼ pł., na luty-marz. 45¾ żąd., na [illegible] senną odstawę 46½, maj-czer. 46¾ pł., 47 żąd., [illegible] lip. 47½ tal. żąd. Jęczmień: na wiosenną od[illegible] 43½ pł., 44 tal. żąd. Owies: bez obrotu. Gr[illegible] na paszę 48, drobny wrzący 50—51 tal. pł. [illegible] rzepiowy: w miejscu 11¼, marz.-kw. 11⅓ [illegible] 11⅛ pł., kwiec.-maj 11 5/12 tal. pł. Oléj lniany [illegible] miejscu z beczką 11 5/12 tal. żąd. Okowita: w [illegible] scu bez beczki 20 5/12—½, na luty i luty-marz. [illegible] pł., 20 7/12 żąd, marz.-kw. 20¾, na wiosenną [illegible] wę 21—1/24 pł., 21 1/12 żąd., maj-czerwiec 21[illegible] 21½ żąd, czer-lip. 21⅔ tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 6 lutego	tal	od sg.	fr.	tal
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	25	—	3
„ średniéj „	2	17	6	2
„ ordynar. „	2	12	6	2
Żyta ciężkiego „	1	23	9	1
„ lżejszego „	1	20		1
Jęczmienia dużego „	1	17	6	1
„ małego „	1	10	—	1
Owsa „	—	24	—	—
Grochu do gotow. „	1	23	9	1
„ na paszę „	1	15	—	1
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—
Tatarki „	1	2	6	1
Kartofli „	—	18	—	—
Masła, garn.	2	—	—	2
Koniczyny czerw. „	14	—	—	15
Koniczyny białéj „	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 5 lutego	20	—	—	20
dnia 6 —	20	—	—	20

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 5 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100¼
— rząd.	4½	—	100¼
— 1859	5	—	104⅝
— 1856	4¼	—	100¼
— 1858	4	—	95½
— prem. 1855	3½	—	115¾
Obligi długu skarb.	3½	—	86¼
— Marchii	3½	—	84¾
Listy zast. March.	3½	—	90½
— Prus Wsch.	3½	—	82¾
— — —	4	—	92¼
— Pomor.	3½	—	88½
— —	4	—	96¼
— W. Ks. Pozn.	4	100¾	—
— — (nowe)	3½	—	92½
— — (nowe)	4	—	88¼
— Szląskie	3½	—	88¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	82¾
— — —	4	—	92¼
— rent. March.	4	—	95¾
— Pomor.	4	—	96¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	91½
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	94½
— Nadreńskie	4	—	95½
— Saskie	4	—	95¾
— Szląskie	4	—	94½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	41½
— Pożycz. narod.	5	—	49⅛
— Obligi 250 fl.	4	53	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	87¾
— 6 poży. Stiegl.	5	—	99¼
Rosy. poży. angiel.	5	—	101¾
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¼
— Cert. A. 300 zł.	5	93⅜	—
— — B. 200 zł.	—	—	28
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85⅝
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109
Złota funt. cel.	—	—	456¼
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bankn.	—	—	65⅞
Polskie bil. bank.	—	—	87
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	108½
Berliń.-Hamb.	4	—	108½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	131
Berl.-Szczecin.	4	—	102
Wrocł.-Freib.	4	—	82¾
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	35	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4		42⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	120½	—
— Lit. B.	3½	—	108¼
Opol-Tarnowic	4	—	29
Starogr.-Pozn.	3½	—	82¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	79¼
— Lit. D.	4	—	86½
— Lit. E.	3½	—	74½
— Lit. F.	4½	—	93⅛
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	77¾
Gdański bank priw.	4	—	85
Dysk. Udział komm.	4	—	77½
Gota. bank. pryw.	4	—	66¼
Hanow. dito	4	90	—
Królew. dito	4	—	80½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	58¾
Magd. bank priw.	4	77	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	62
Pozn. bank prow.	4	—	78
Prusk. udz. bank.	4½	—	125½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	75⅛
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	63
Minerwy Szląskiéj.	5	—	19½
Concordia	4	102¼	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	96¾
—	4½	—	100¼
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	102
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	93½
— Lit. C.	4½	—	99¾
— Lit. D.	4½	—	99¼
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	87¼
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93¼
— konwen.	4	—	92¾
— — III. ser.	4	—	89
— — IV. ser.	5	—	102¼

	%	żądano.	płacono.
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	87¼	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	66⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	101	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	88
— Listy Rent.	4	91¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	88⅓
— nowe Lit. A.	4	—	96¼
— nowe	4	—	96¼
— Lit. B.	4	—	97¾
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	94⅔	—
— Oblig. prow.	3½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	48⅞
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	76
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	83½
— now. Emis.	4	—
— obl. z praw. pierw.	4	—
—	4½	—
Głog.-Żegan.	4	—
Brzeg.-Niskie	4	49¼
Doln.-Szl.-March.	4	—
— z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	120¾
— Lit. B.	3½	108¾
— obl. pr. pierw.	4	—
—	3½	74¼
—	4½	93½
Opol. Tarnow.	4	—
Koźlo-Bogumin	4	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 5 lutego.

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 6 lutego.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	101	—
— pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	86¼	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	-	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	-
Najnowsza poż. pruska	5	104¼	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu